

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

LÓDŹ, ŚRODA 30 MARCA 1949 ROKU

Nr. 87 (1461)



Truman do gołębia pokoju:
— Nie bój się, ptaszku, przecież jesteśmy twoimi przyjaciółmi!

(Flacara)

Naród amerykański nie chce wojny! Nieudane próby Dep. Stanu stordedowania Konferencji Pokoju Wielki sukces Kongresu Intelktualistów w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP.). Na plenarnym posiedzeniu Kongresu w Obronie Pokoju omawiano w dalszym ciągu rozmaite zagadnienia, związane z utrwaleniem pokoju świata. W naradach biorą udział — Henry Wallace i biskup Kościoła Ewangelickiego w stanie

Utah, Moulton. Biskup Moulton oświadczył, że narody wszystkich krajów zdecydowane są postępować tak, aby nie dopuścić nigdy do wojny. Walka ze zwoleńnikami wojny — stwierdził biskup — jest naszym wspólnym obowiązkiem. Jeżeli ludzie, pragnący pokoju, zjednoczą się — to pokój świata będzie zapewniony.

W niedzielę, 27 marca odbyła się kończąca sesja plenarna Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju.

Największe zainteresowanie na sesji wywołało przemówienie nie Fadijewa, którego najważniejszą tezą była konieczność współpracy amerykańsko — radzieckiej w dziedzinie kultury i nauki.

Analizując szeroko historię stosunku Stanów Zjednoczonych do narodu radzieckiego i podkreślając, że dzieła czołowych pisarzy amerykańskich są powszechnie znane w Związku Radzieckim — Fadijew oświadczył, że istnieją zdrowe podstawy do współpracy amerykańsko — radzieckiej. Stwierdził, że rozsiewane przez wroga prasę i koła oficjalne pojęcie, iż narody radzieckie odrzucają kulturę Ameryki jest bezpodstawne. Fadijew wezwał wszystkie siły postępowe do obrony pokoju zagrożonego przez autorów paktu atlantyckiego, reprezentujących ułamek ludzkości.

Przemówienie Fadijewa przyjęte zostało entuzjastycznie przez uczestników konferencji.

Po kolejnych przemówieniach Marinello, Smedley i Armattoe, Kongres uchwalił rezolucję, wyrażającą pełne poparcie dla Organizacji Narodów Zjednoczonych i zapowiadającą dalszą pracę w obronie pokoju na terenie Stanów Zjednoczonych w celu uświadomienia masom amerykańskim niebezpieczeństwa, wypływającego z polityki podległości wojennych.

Rezolucja będzie przesłana do sekretariatu ONZ i do rządu amerykańskiego.

Kongres utworzył stałą komisję, która będzie współpracowała ze wszystkimi organizacjami wszystkich krajów świata, walczącymi o utrwalenie pokoju.

Na posiedzeniu komisji literatury wygłosił przemówienie pisarz amerykański Richard Boyer, podkreślając, że pokój nie może być zabezpieczony, jeżeli potworne kłamstwo, które przenika wszystkie dziedziny życia w Stanach Zjednoczonych, nie będzie usunięte.

Boyer zwrócił się do pisarzy amerykańskich z gorącym apelem, by demaskowały kłamstwa, rozpowszechniane przez podlegaczy wojennych z Wall Street.

Przemówienie pisarza radzieckiego Pawlenko, który opisał działalność w obronie pokoju radzieckich pracowników sztuki i literatury, było gorąco oklaskiwane.

Narody nie chcą wojny — stwierdził w swym przemówieniu Pawlenko. Narody nie chcą wychowywać dzieci po to, by umierały dla interesów jakiegoś obłąkanego polityka w rodzaju Hitlera, lub w interesie podlegaczy wojennych, tak czynnych

obecnie w wielu krajach kapitalistycznych. Dzieci powinny dorastać dla życia, a nie dla śmierci!

W zakończeniu obrad Kongres uchwalił następującą rezolucję:

„Pisarze nie mogą milczeć! Postanawiamy po zakończeniu Kongresu chronić nasze narody przed okropnościami wojny. Wzywamy wszystkich pisarzy, by podnieśli głos i poświęcili swe talenty głoszeniu prawdy i walce o pokój!”

Pełne poparcie dla Kongresu w Obronie Pokoju wyrażone zostało w przysłanych drogą lotniczą z Londynu nagraniach na płytach przemówieniach czołowych intelektualistów brytyjskich, których nie wpuszczono do St. Zjednoczonych.

Tomasz Mann nadesłał telegram, w którym wzywa Kongres do wysłania ostrej rezolucji protestacyjnej do Departamentu Stanu, którego interwencja zmierzająca do stordedowania prac Kongresu.

Mimo prób Departamentu Stanu stordedowania Kongresu, przeszedł on najmilsze oczekiwania organizatorów. We wszystkich zebraniach komisji Kon-

gresu wzięło udział łącznie ponad 8 tys. osób z 21 stanów amerykańskich. 83 wyższe uczelnie przysłały delegację.

700 tys. farmerów w USA przeciwko paktowi atlantyckiemu

NOWY JORK (PAP.). Jak do nosi korespondent dziennika „Christian Science Monitor”, krajowa rada związku farmerów amerykańskich, liczącego 700 tysięcy członków, podpisała pakt północno-atlantyczny.

Wypowiadając się przeciwko paktowi atlantyckiemu, rada związku farmerów szczególnie ostro potępiła zamiar dobrze-

Załogi fabryk — dają państwu miliardy

Zobowiązania oszczędnościowe napływają z całego kraju

PZPB W PABIANICACH DAJĄ 375 MILIONÓW ZŁ. OSZCZĘDNOŚCI

„Załoga PZPB w Pabianicach na ogólnym zgromadzeniu uchwala olbrzymią sumę oszczędności, wyrażającą się w kwocie 375 milionów złotych.

Suma ta zostanie osiągnięta przez racjonalną gospodarkę surowcami, parkiem maszynowym, przez zmniejszenie kosztów osobowych itd.

PZPW Nr 6. ZAOSZCZĘDZI 145 MILIONÓW ZŁOTYCH

Na wczorajszym zebraniu załogi PZPW Nr. 6 — postanowiono roczny plan produkcji wykonać do dnia 20 listopada rb. oraz podnieść jakość produkowanych towarów.

Suma oszczędności, dzięki wyśilkowi całej załogi osiągnie w roku bieżącym 145 milionów złotych.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH — ZAOSZCZĘDZI 115 MILIONÓW ZŁ.

Na dorocznej naradzie wytwórczej przedstawiciele Zjed-

noczenia Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych — postanowiono roczny plan produkcji wykonać do dnia 30 listopada rb. — oraz zaoszczędzić 115 milionów złotych do końca bieżącego roku.

KOLEJARZE POZNAŃSCY ZAOSZCZĘDZI 485 MILIONÓW

W dniu 25 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa

Pracy Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych z udziałem delegatów z całego kraju.

Na zakończenie narady przedstawił DOKP Poznań przekazał w imieniu swego okręgu zobowiązania oszczędnościowe pracowników węzła poznańskiego. Pracownicy PKP węzła poznańskiego postanowili zakończyć plan trzyletni do 30 września rb. oraz zobowiązali się zaoszczędzić 485.500.000 zł. Pracownicy węzła poznańskiego

Naukowcy łódzcy zgłaszają akces do Kongresu Zwolenników Pokoju

My, pracownicy naukowcy Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi, którym powierzono odpowiedzialną funkcję wychowania nauczycieli dla nowej Polski wyzwolonej z uścisku kapitalistycznego, manifestujemy najgoręcej nasze stano wisko w obronie pokoju.

W obliczu wzrastającego niebezpieczeństwa wojny, do której zmierzają zbrodnicze siły imperializmu światowego, w obliczu tworzenia agresywnych bloków wojennych przeciwko siłom postępu, Związki Radzieckiemu i krajom kroczącym do socjalizmu, przyłączamy się do apelu Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelktualistów,

500 ton smalcu z Danii i Szwecji dla Polski

GDYNIA (PAP.). Do portu gdynskiego wpłynęły duński statek s-s „Eliese Larsen” oraz norweski s-s „Lilly”. Pierwszy przywiózł 217 ton smalcu z Danii, drugi 278 ton smalcu ze Szwecji.

Naród włoski będzie walczył przeciwko paktowi atlantyckiemu

Zakończenie debaty w senacie włoskim

RZYM (PAP.). — W ostatnim dniu debat w senacie włoskim nad paktem atlantyckim wygłosił obszernie przemówienie przewodniczący frakcji komunistycznej Mauro Scoccimaro.

Analizując treść paktu atlantyckiego, mówca podkreślił jego obłudny charakter.

Zwracając się do przedstawicieli większości, Scoccimaro oświadczył: „Polityka wasza jest polityką faszystowską — a nie narodową. Występują przeciwko niej masy pracujące całej Włoch, Oto dlaczego przed-

stawiciele opozycji tak uporczywie i zdecydowanie zwalczają politykę rządu, dlaczego walkę tę będą kontynuowali.

Pakt atlantycki — stwierdził dalej Scoccimaro — jest wyrazem strachu, jaki ogarnął rządzące grupy krajów kapitalistycznych. Jest to koalicja sił reakcyjnych całego świata przeciwko światowym siłom postępu. Jest to pakt nie tylko antykomunistyczny, lecz również antydemokratyczny.

Podpisując pakt atlantycki — oświadczył w zakończeniu Scoccimaro — pakt, dzielący naród na dwa obozy, ściąganie na siebie przekleństwo narodu. Po wyczerpaniu listy mówców, senat przystąpił do głosowania nad wnioskiem, upowładniającym rząd do podjęcia rokowań w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego. 188 głosami przeciwko 112 przy 8 powstrzymujących się, senat wypowiedział się za wnioskiem.

Wielka demonstracja przeciwko Churchillowi w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP.). Przeszło 5 tysięcy osób pikietowało hotel „Ritz Carlton” w Nowym Jorku, w którym amerykański magnat prasowy, znany podlegacz wojenny Luce zorganizował akademię na cześć Churchilla. Demonstranci, którzy uczestniczyli w pikietach, nosili transparenty z napisami: „Cheemy pokój — precz z podlegaczami wojennymi”, „Ameryka nie chce gości Churchilla — niech wraca do domu”.

Powszechną uwagę zwraca okoliczność, że Churchill otoczony jest olbrzymią ilością policjantów i agentów. Do hotelu „Ritz Carlton” Churchill do stał się bocznym wejściem wobec wrogiej postawy tłumu.

Wspaniałe osiągnięcia młodzieży radzieckiej w przededniu XI zjazdu Komsomolu

MOSKWA (PAP.). — W Moskwie odbywają się ostatnie przygotowania do XI zjazdu Komsomolu, którego otwarcie nastąpi dzisiaj, dnia 29 marca.

Przybywający na zjazd do Moskwy delegaci przywożą meldunki o imponujących zwycięstwach produkcyjnych młodzieży, osiągniętych w toku współzawodnictwa przedzjazdowego.

Tak więc w ślad za młodymi górnikami, którzy wydobyli na cześć zjazdu ponad plan pół miliona ton węgla, w ślad za młodymi hutnikami Uralu, donoszącymi o 50 tysiącach ton stali, wyprodukowanych ponad plan — melduje o swoich osiągnięciach młodzież robotnicza Stalingradu. Współzawodnictwo na cześć zjazdu Komsomolu

objęło tam 120 tys. młodych robotników i robotnic.

Na zjazd Komsomolu przyjechało już 16 delegacji młodzieży demokratycznej z zagranicy. M. in. przybyli przedstawiciele organizacji młodzieżowych wyzwolonych obszarów Chin, Hiszpanii Republikańskiej, Czechosłowacji, Korei Północnej, Bułgarii i Francji.

Telegram prezydenta CSR

PRAGA (PAP.). — Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald wystosował depeszę na Kongres Komsomolu stwierdzającą m. in.:

„Przesyłam serdeczne pozdrowienia Kongresowi Komsomolu — brzmi telegram. Leniński Komsomol zasłużył sobie na nieśmiertelną sławę jako organizator radzieckiej młodzieży budującej socjalizm i jako zwycięzca w walce z niemieckimi okupantami. Obecnie radziecki Komsomol prowadzi, młodzież radziecką do jeszcze większego celu — budowy komunizmu”.

HUTA „KARA” W PIOTRKOWIE DAJE 21 MILIONÓW

W dniu wczorajszym w Piotrkowie odbyło się zebranie załogi huty „Kara”, na którym uchwalono roczny plan produkcji wykonać do dnia 1 grudnia rb. oraz zaoszczędzić dla Państwa 21 milionów.



Sekretarz KC Komsomolu N. A. Michajłow

Zwycięstwo komunistów w wyborach pod Paryżem

Paryż (PAP). Wybory miejskie w Issy-les-Moulineaux przyniosły wspaniały sukces partii komunistycznej, która zajęła pierwsze miejsce, zdobywając 45,55 proc. głosów i 16 mandatów na ogólną ilość 33. W poprzednich wyborach w październiku 1947 r. partia komunistyczna uzyskuje 40,6 proc. głosów i 14 mandatów.

Wyniki wyborów dla innych partii przedstawiają się następująco: socjaliści (SFIO) — 12,55 proc., i 4 radców (poprzez dnia 5 radców), ludowi republikanie (MRP) — 11,15 proc. i 3 radców, gaulliści (RPF) — 30,75 proc. i 10 radców (poprzez dnia 11 radców).

Należy podkreślić, że w wyborach do rady miejskiej obywiąwała zasada proporcjonalności zapewniająca — w przeciwieństwie do wyborów kantonalnych — reprezentację odpowiedzialną rzeczywistym wpływom poszczególnych partii.

PARYŻ (PAP). Ubiegłej nocy w Paryżu odbyły się wybory kantonalne w tych wszystkich okręgach, w których przed 2 tygodniami żaden z kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości głosów. Ogółem w niedzielę wybrano 785 radców kantonalnych. Jak wynika z pierwszych doniesień, frekwencja wyborcza była stosunkowo niska.

W II rocznicę śmierci generała Świerczewskiego

WARSZAWA (PAP.). W dniu 28 bm. w drugą rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego odbyło się na cmentarzu wojskowym na Powązkach uroczyste złożenie wieńców na grobie bohatera z nad Ebro i Nysy. Z ramienia KC PZPR złożył wieńiec poseł tow. Chelchowski.

Wspaniały rozwój szkolnictwa w ZSRR

Minister tow. Skrzyszewski - o wynikach podróży pedagogów polskich do Zw. Radzieckiego

WARSZAWA (PAP). Minister Skrzyszewski, przewodniczący delegacji polskich pracowników oświaty, po powrocie do kraju z podróży po ZSRR, zapoznał przedstawicieli PAP ze swoimi spostrzeżeniami na temat wychowania i nauki młodzieży radzieckiej.

„Jednym z doniosłych posunięć Rządu ZSRR — mówi min. Skrzyszewski — jest zarządzenie o wprowadzeniu — począwszy od roku szkolnego 1949-50 — powszechnego 7-klasowego nauczania na wsi. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że szkoły powszechne obejmują 30 milionów dzieci, to stanie się jasne, jak olbrzymia, wprost gigantyczna praca zostanie dokonana.

Wielki nacisk kładzie państwo na wykształcenie ogólne. Rząd radziecki wychodzi z założenia, że społeczeństwo, które zbudowało socjalizm i buduje komunizm, musi otrzymać jak najbardziej wszechstronne wykształcenie ogólne. Wymaga tego udział jak najszerszych mas ludowych — w pełnym tego słowa znaczeniu — w budownictwie nowego społeczeństwa, szeroko stosowana w produkcji radzieckiej udoskonalona technika, automatyzacja procesów produkcyjnych i gospodarka planowa.

Dla osiągnięcia wysokiego poziomu ogólnego wykształcenia rozbudowuje się w olbrzymich rozmiarach przemysł pomocy naukowych, który zaopatruje szkolne pracownie: fizyczne, geograficzne, ekonomiczne, geologiczne itp. Bardzo bogato są również wyposażone w pomoce naukowe gabinety historii, literatury i języków.

Wytwarzają się masowo wszelkiego typu aparaty, jak eplidaskopy, aparaty dla wyświetlania filmów dźwiękowych i niemych. Szeroko jest rozwinięta produkcja filmów dydaktycznych i przezroczycy.

Szczególną uwagę zwraca się w ZSRR na wyniki nauczania. Od nauczyciela wymaga się mi strzosa w swoim zawodzie, a od ucznia pełnego poświęcenia się pracy szkolnej.

W metodyce szkolnictwa wychodzi się z założenia, że nauka wymaga pracy, dostosowanej naturalnie do możliwości i wieku ucznia. Żadna metoda nauczania nie ma prawa wyłączać ności. Są stosowane wszystkie rozsądne metody w zależności od potrzeb pedagogicznie uzasadnionych.

Obecnie pedagodzy radzieccy pracują nad udoskonaleniem programów i podręczników. Rozważane jest również zagadnienie utworzenia 11-jej klasy w szkole średniej oraz wprowadzenie do programów szkolnych elementów techniki. Chodzi bowiem o to, aby dziecko już w szkole poznało zasady działania powszechnie stosowanych narzędzi technicznych.

Państwo wszechstronnie popiera rozwój indywidualnych uzdolnień młodzieży. Istnieje szereg organizacji w szkole i poza szkołą, które ułatwiają młodzieży rozwój w kierunku odpowiadającym zamięrowaniom każdej poszczególnej jednostki. W szkołach m. in. działają tzw. towarzystwa naukowe. Przyjmuje się do nich uczniów, którzy robią co najmniej dostateczne postępy w nauce i mogą się wykazać samodzielną pracą. Kandydat do takiego towarzystwa musi przedstawić chociażby małą pracę samodzielną z obranej przez siebie dziedziny.

Wspaniałą zdobyczą szkolnej młodzieży radzieckiej są „Domy Pionierów”. Zwiedziliśmy „Dom Pionierów” w Leningradzie. Jest to „7-my cud świata”. Są tam najrozmaitsze działy zarówno z dziedziny nauki i sztuki, jak techniki, sportu itd. Wszystkie działy są bogato wyposażone, a kierownikami są wybitni fachowcy i pedagodzy.

Na wyższych uczelniach są tzw. „otwarte dni”. Młodzież starszych klas szkół średnich może w takim dniu uczęszczać na wykłady w uniwersytecie, zwiedzając laboratoria. Asysten-

ci i profesorowie udzielają jej wyjaśnień.

Poważnym czynnikiem w rozwoju indywidualnych zainteresowań młodzieży są stałe wykłady, specjalnie dla młodzieży w instytutach naukowych, gdzie wykładowcami są najwybitniejsi profesorowie i uczeni Związku Radzieckiego.

Równocześnie bardzo wiele uwagi zwraca się na rozwój poczucia estetyki i wychowanie fizyczne.

Tak wychowuje Związek Radziecki budowniczych nowego społeczeństwa komunistycznego.

W ŻADNYM PAŃSTWIE NA ZACHODZIE KLER NIE CIESZY SIĘ TAKĄ SWOBODĄ, JAK W POLSCE

Lud polski nie ścierpi uprawiania wrogiej propagandy z ambon i konfesjonatów

WARSZAWA (PAP). Na masowych wiecach, odbywających się w dalszym ciągu, w celu omówienia oświadczenia Rządu w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy Państwem, a Kościołem, licznie występują robotnicy, chłopcy i pracownicy umysłowi, w pełni solidaryzując się ze stanowiskiem Rządu wobec Kościoła.

CHŁOPKI Z SOKOLNIK POPIERAJĄ STANOWISKO RZĄDU R. P. W SPRAWIE KOŚCIOŁA

W dniu 27 marca rb. w gminie Sokolniki pow. wieluński, odbyło się zebranie mieszkańców, na którym omówiono oświadczenie Rządu w sprawie stosunków pomiędzy Państwem, a Kościołem. Zebranie zagal wójt gminy Sokolniki. Referaty o oświadczeniu Rządu wygłosili: starosta powiatu wy oraz przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Stalski, poczem na mównicę poczęli wchodzić przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Zebrani z uwagą i napięciem słuchali padających z ich ust słów.

— Drodzy obywatele, drodzy sąsiedzi! — rozpoczyna ob. Wydmuch, członek SL-u z Sokolnik, — nie jestem przygotowany na wygłaszanie referatu, a to, co powiem, będzie tylko dorzuceniem kilku faktów, do tych, które przedstawili prelegenci.

Zyłem we Francji i Niemczech, obserwowałem tamtejsze stosunki Państwa do Kościoła i mogę śmiało rzec, że

chyba w żadnym państwie kler nie ma takiej swobody w działaniu jak u nas. Jednak każdy rozumny obywatel i katolik zgodzi się ze mną, gdy powiem, że nie może być państwa w państwie tak jak tego chce pewna część kleru. Rząd zaś nie może nadal tolerować takiej polityki, jaka prowadzi niektórych duchownych.

I my wszyscy tu zebrani nie możemy pozwolić, aby godność kapłana, godność kierownika dusz, wykorzystywana była do innych celów, niż to przewiduje religia katolicka. Pragniemy ostatecznego uregulowania spraw między Kościołem i Państwem. Pragniemy, aby duchowieństwo nie wkraczało na drogę polityki, godzącej w nasz ustrój, w nasze Państwo. My mamy prawo tego żądać, bo w naszym powiecie miały miejsce gorsze wypadki współdziałania księży w mordach dokonywanych na spokojnych obywatelach. Gdyby mogli powstać nasi ojcowie, ci, którzy leżą tam na cmentarzu, powiedzieliby nam o niedawnej przeszłości, kiedy to niejednokrotnie księża, którzy nie dorosli do swej godności, odmawiali udzielania ostatecznych sakramentów tym, którzy, czytali „gazetki”, albo też jak to straszono męczarniami piekielnymi za udział w walce o wyzwolenie z jarzma kapitalistycznego. Opowiadaliby wam o tarzach o kosztach pogrzebu w chwili, gdy trumna z ciałem stała już pod kościołem i t. p.

Pewna część kleru również po wyzwoleniu kraju, nie li-

czę się z wolą większości narodu, rozpoczęła nieprzebieżającą w środkach kampanię przeciw naszemu Rządowi Ludowemu.

Zebraliśmy się więc dzisiaj by stwierdzić, że każdy obywatel ma swobodę praktyk religijnych i swobodę przekonań, ale nie dopuszczamy, by kler siał panikę wojenną by podburzał do nowej wojny, na której nikt inny nie ginie tylko my, chłopcy i robotnicy, lecz aby kler zajął się przewidzianymi dla niego czynnościami.

Koniec zebrania uwieńczyło odczytanie rezolucji, oraz zebranie podpisów.

KOBIETY POPIERAJĄ STANOWISKO RZĄDU W SPRAWIE KOŚCIOŁA

W wypełnionej po brzegi sali w Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego w Łodzi odbyło się zebranie Łigi Kobiet, zwołane w związku z oświadczeniem Rządu w sprawie uregulowania stosunku Kościoła wobec Państwa.

Po referacie, który kilkakrotnie przerywany był burzliwymi oklaskami, nastąpiła dyskusja.

Ob. Nowakowa oświadcza: „Sama jestem wierząca i chcę, aby Kościół był miejscem świętym, a nie instytucją, działającą przeciwko Rządowi”.

Ob. Łazarkowa i Kamesowa, które w dalszym ciągu dyskusji zabierają głos, podkreślają, że zadaniem księży jest umieralnianie wiernych, a nie

Doroczny zjazd delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego

Onegdaj odbył się w lokalu Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT) doroczny zjazd delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego. 92 inżynierów i techników, delegatów reprezentujących wszystkie ośrodki przemysłu włókienniczego w Polsce omawiało swe sprawy zawodowe i zajęło stanowisko wobec aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych.

Po omówieniu sprawozdania ustępującego Zarządu i zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na rok bieżący omówiono w

szerokiej i żywej dyskusji program prac Stowarzyszenia na rok 1949.

W wyniku obrad podjęte zostały rezolucje w sprawie planowego systemu oszczędzania, w sprawie oświadczenia Rządu na temat stosunku Państwa do Kościoła oraz w sprawie Kongresu Pokoju.

Rezolucje te, których tekst publikujemy w innym miejscu, uchwalone zostały jednogłośnie, co świadczy o zwartej i jednolitej postawie świata technicznego wobec tych tak ważnych zagadnień.

Komunikaty

Wydział Samorządowy — Administracyjny Komitetu Łódzkiego PZPR niniejszym zawiadamia wszystkich Towarzyszy Radnych, że w dniu 30. 3. 1949 r. na godzinie przed posiedzeniem Miejskiej Rady Narodowej, tj. o godz. 16.00 odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PZPR przy Miejskiej Radzie Narodowej, w sali MRN.

Wydział Propagandy i Kultury KW PZPR w Łodzi, zawiadamia, że w sobotę dn. 2. 4. br. o godz. 9.00 rano w świetlicy KW PZPR Piotrkowska 55.

Odbędzie się odprawa przewodniczących powiatowych i miejskich Komisji szkolno partyjnych. Obecność obowiązkowa.

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP w Łodzi, zawiadamia wszystkich członków Koła oraz ich rodziny, że w dniu 30 marca 1949 r. o godz. 18.30 odbędzie się w świetlicy Koła uroczysta Akademia z okazji 2-giej rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego.

Związku Zaw. Dziennikarzy R.P. Oddział w Łodzi.

Zarząd Oddziału Łódzkiego zawiadamia, że w dniu 10 kwietnia br. o godz. 9.30 w pierwszym terminie, a o godz. 10 w drugim terminie, w lokalu własnym Związku ul. Piotrkowska 133 IV p., odbędzie się Zwyczajne Roczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału Łódzkiego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie, Wybór prezydium,
- 2) Powitanie, 4) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania, 5) Wybór Komisji mandatowej i matki, 6) Referat: „Sytuacja polityczna i zadania dziennikarzy”, 7) Sprawozdania ustępujących władz: a) Zarządu, b) Sądu Koła, c) Komisji Rewizyjnej, 8) Dyskusja nad referatem i sprawozdaniami, 9) Sprawozdanie Komisji Mandatowej, 10) Wybór nowych władz: a) wybór komisji skrajnej, b) wnioski komisji matki c) wybory 11) Podsumowanie dyskusji, 12) Wnioski.

Obecność wszystkich członków związku obowiązkowa.

ś.p. Andrzej Csató

zmarł dnia 27-go marca 1949 roku, przeżywszy lat 7.

Pochowany zostanie w środę, 30-go b.m. o godzinie 11-jej na cmentarzu przy ul. Ogrodowej 39

Matka, ojczym i dziadkowie

W. Ażaw

99

Daleko od Moskwy

Rogow wrócił i nie patrząc na inżynierów usiadł przy stole.

Poliszczuk, Chłynow i Kotienew weszli również.

— Idź — powiedział do Poliszczuka. — I ruszaj się żywiej!

— Słucham, — powiedział tamten i znikł.

Do pokoju weszły dwie kobiety w białych fartuchach z naczyniami na tacach. W ciągu jednej chwili nakryły przed inżynierami stół.

— Oho, smażona kaluga! To chyba jest ta sama, którą wczoraj wyciągnęli z przerebli. Czy tak, Aleksy?

— Beridze z apetytem zabrał się do spożywania ryby.

— Słyszeliście wszyscy, o czym mówił Batmanow — mruzczał Rogow, zwracając się do Chłynowa. — Jednakże nie się nie robi. Czekacie, aż zaczną nas palcami wytykać! — Przed dwoma dniami powiedziano nam, że wyżywienie nasze jest możliwe, ale powinno być dobre. Czy zapomniałeś o tym, Chłynow! A jak wygląda w barakach? Dlaczego są tak nieprzytulne? Mówiło się także o łaźni, i o kuchni. Mówiłem ci, że trzeba ludzi postawić, by zrobili stoły, ławki, szafki...

— Wszystko się robi, Aleksandrze Iwanowiczu, — mówił Chłynow.

— Co się robi? Przez pół roku będziecie majstrować przy drobnostkach, wówczas, gdy dano mi na to tylko

godzinę czasu! Podróż z maszynami do siódmego punktu zajmie mi dwa dni. Uważaj, ażebyś nie zmarnował czasu.

Do pokoju wbiegła, prawie zderzywszy się z wychodzącym Chłynowem, młoda Nanajka w popielicowym futerku i czapeczce. Twarz jej była ożywiona szybkim chodzeniem. Inżynierowie poznali felczerkę Walę.

— Kto jest tutaj chory? — zapytała dźwięcznym głosem.

— Spójrz Wala, towarzysz Kowszow odmroził sobie twarz, należy mu pomóc — chmurnie powiedział Rogow.

Aleksy dopiero w tej chwili zrozumiał, że Rogow dbał o niego.

Dziewczyna zbliżyła się i nie zwracając uwagi na opór Aleksęgo, uniosła chłodnymi rękoma jego płonącą żarę i zlekka opuchniętą twarz. Aleksy mimowolnie zachwycił się jej ogromnymi rzesami.

— Dobrze, że nacieraliście twarz śniegiem, — powiedziała Wala. — Gdyż w innym wypadku wypadłoby wam chodzić z czarną twarzą. Zaraz posmarujemy policzki oraz nos tłuszczem i wszystko przejdzie. — Spojrzała Aleksęmu w oczy. — Zagoi się, zanim powróćcie do Nowińska. Narzeczona nawet nie zauważyła. A teraz proszę pokazać ręce! Z rękoma jednak jest gorzej! Na widok ich narzeczona się nie ucieszy. Dziewczyna mówiła po rosyjsku dobrze z lekkim akcentem.

— Nie mam narzeczonej, Walu!

— Nie wierzę, — odpowiedziała dziewczyna i śmiejąc się dziecinnie, pobiegła po tłuszcz.

Rogow w milczeniu przechadzał się po pokoju, wciąż

jeszcze nie patrząc na inżynierów. Aleksy wyjął z torby arkusz papieru, ażeby nakreślić szemat rozwożenia rur sposobem „do siebie”.

— Gdybyście wiedzieli, co tu się działo, kiedy przyjechałem na uszkodzonej barży! Kotienew może wam potwierdzić i opowiedzieć — głucho i z siłą nagle powiedział Rogow, nie zwracając się do nikogo. — Poprzez kry dwa razy przechodziliśmy z brzegu na brzeg, o mało nie utonęliśmy, w każdym razie napiliśmy się lodowatej wody... Połowa punktu na jednym brzegu, połowa na drugim. Naczelnik punktu pije w towarzystwie, takich lotrów jak i on, rozkradają cały dobytek, awanturują się i urządzają bałagan. Podburzyli nawet Nanajczyków przeciwko sobie. Ludzie cierpią o chłódzie i głodzie po prostu żal było patrzeć na to! Cóż mieliśmy zrobić? Naradziłem się z Kotienewem i postanowiliśmy, że ja muszę tu zostać, a potem dopiero Batmanow zatwierdził moją nominację... Komitet rejonowy pomógł mi załatwić porachunki z tymi draniami. Potem poszedłem z Kotienewem do Nanajczyków... Ale ci byli rozżaleni na starego naczelnika, tak że na początku nie dowierzali mi, potem zaś nabrali zaufania. Wreszcie doczekaliśmy się, aż Adun stanął i przenieśliśmy cały dobytek na lewy brzeg, doprowadziliśmy do porządku drogę, po trochu odbudowaliśmy się...

Rogow chodził szybko i mówił jakby w gorączce. Inżynierowie słuchali z współczuciem. Aleksy przypominał sobie pierwsze zapoznanie się Batmanowa z Rogowem, i odruch Aleksandra Iwanowicza.

Ł. C. N.

PROMYK

Mały, czerwony album Staśka krył między kartkami jego skarb — trzy znaczki zamorskie, aż z Indii Holenderskich. Stasiak nie mógł usiedzieć na lekcjach, niecierpliwie czekał na dużą paucę, aby pokazać kolegom „indyjki”. Ledwie skończyła się trzecia lekcja, Staśka obskoczyło grono zapalonych zbieraczy. A Stasiak wolno, majestatycznie wyjmował z albumu maleńkie znaczki, gładził różki, oglądał pod światło i ostrożnie podawał drżącym z ciekawości przyjacielom. A co — dodawał przy tym — niech się Włodek ze swoją Abisynią pod ławkę schowa, to ci dopiero prawdziwe, egzotyczne marki. Ryły Józio pochylił swój piegowaty nos nad niebieskim znaczkiem, długo coś na nim badał, aż wreszcie powiedział pogardliwie — też mi egzotyka, jak na znaczku szyby naftowe widać, a u Włodka to masz na Abisyni klawych murzynów. Rwetel podniósł się po tych słowach, jedni krzyknęli, że to rzeczywiście „lipowe znaczki”, może trochę z zazdrości, że to oni w swoich albumach takich Indii nie mają, inni bronili hono-

ZNACZKI Staśka

ru Staśkowych znaczków. Do szło by może i do bitki, gdy by wszystkowiedzący Witek nie powiedział, że przecież w Indiach Holend. wydobywa się dużo ropy naftowej. Jest tam dużo szybów naftowych to i na znaczkach mogli je umieścić. Znowu pochylili się rozwichrzone czupryny nad albumem, znowu chłopcy zaczęli z tym samym zainteresowaniem oglądać znaczki. Nagle Witek znowu odezwał się. „Chłopaki, wiecie, że tam jest wojna? — Gdzie? zapytali prawie chórem. — No w Indiach holenderskich, a raczej mówi się w Indonezji, pouczającym tonem odezwał się Witek. — Oczywiście, czytałem przecież w gazetach, odezwał się Stasiak.

— Wojska holenderskie prowadzą napastniczą wojnę i chcą zmusić siłą ludność Indonezji, aby wyrzekła się wolności. — Tak — kiwnął głową Witek. — I trzeba dodać, że imperialiści holenderscy i amerykańscy chcą wszystkie kopalnie węgla, rud, całe bogactwo wysp Indonezji zagarnąć w swoje ręce. Biali zabórcy rozporządzają wielkimi kapitałami, które toż na wojnę, ale lud Indonezji ma niezwykłe pragnienie wolności i przy nim na pewno będzie zwycięstwo — skończył Witek. — A w naszej drużynie — powiedział chudy Broniek — to mieliśmy na ostatniej zbiórce gawędę o młodzieży w krajach kolonialnych, która cierpi prześladowania i, i...

tu Broniek, który nigdy dużo nie mówi, zaczął się, jakby przeraził się, że tyle powiedział. — I pozbawiona jest nauki, praw, musi ciężko pracować, żyć w okropnych warunkach — dokończył zastępowy Heniek. Dlatego też na ostatniej zbiórce drużyny postanowiliśmy z okazji Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zredagować odezwę, w której wyrazimy naszą sympatię i uczucie przyjaźni dla młodzieży krajów kolonialnych oraz potępimy zabórczą politykę mocarstw kolonialnych. — A ja to, to... mały Jędrzek zaczerwienił się po uszy, kiedy kole-dzy spojrzeli na niego czekając co powie — ...to, dałem 200 zł. na pomoc walczącej młodzieży greckiej — wyrzucił z siebie jednym tchem. — Miałem kupić tę serię znaczków z Jamboree, ale im pieniądze są bardziej potrzebne — dodał ciszej Jędrzek. Chłopcy patrzyli z uznaniem na Jędrka, a Witek już miał zamiar powiedzieć jakiegoś mądre zdanie, kiedy dzwonek szkolny niecierpliwie zabrzęczał na koniec paury i chłopcy pobiegli do klasy.



Hala Tuczniczka

KOCHANY PROMYKU!

Chcę podzielić się z Tobą moją radością, bo wiem, że Ty potrafisz odczuć moje zadowolenie i dumę. Nie myśl jednak drogi Promyku, że jestem zarozumiała pisząc o tej dumie, ale sam przyznasz, kiedy Ci wszystko po kolei opiszę, że mogę być dumna i szczęśliwa ze swego osiągnięcia. Otóż i dochodzę do właściwej sprawy. Nie wiem czy pisałam Ci już o tym, że bardzo lubię łucznictwo. Łuk i strzały były moją najmilszą zabawą od najmłodszych lat. Początkowo strzelałam z łuku, który zrobiłam sobie z kawałka giętkiej gałęzi. Strzały to były zwykłe patyki. Dziwił się często moi koledy, że dziewczyna interesuje się lukami, kiedy to „męska” sprawa. Kiedy tak robiłam sobie łuki z gałęzi i marzyłam, aby móc strzelać z prawdziwego dużego łuku, pięknego i lśniącego, z pierzastymi strzałami, do drużyny nadeszło pismo, z zawiadomieniem o zorganizowaniu przez Referat Wych. Fiz. przy Komendzie Chorągwi Łódzkiej Harcerzy, kursie dla przodowników łucznictwa. Zostałam wyznaczona przez moją drużynę na ten kurs. I odtąd zaczęły się dla mnie piękne dni. Co niedzielę ćwiczyliśmy strzelanie z łuku przez kilka godzin pod kierunkiem instruktora. Ja brałam do rąk łuk, jak najcenniejszą rzecz. Czulałam, że teraz dopiero poznaję prawdziwe piękno sportu łuczniczego. Ale do dużego, prawdziwego łuku trzeba się było przyzwyczaić. Nie był to dawny, miękki mały łuk z gałęzi, który przy silniej-

szym naciągnięciu łamał się jak zapalka. Kiedy trzymałam łuk w ręku, trzeba było silnie wyteńczyć ramię, aby naciągnąć ciężką. I celowanie początkowo też nie było łatwe. Dopiero opanowanie techniki strzelania zapewniło celność i styl. Na kursie przodowników łucznictwa było nas 29, w tym 14 harcerek. My, dziewczęta równie dobrze potrafimy trzymać łuk w ręku i celnie strzelać, a łucznictwo interesuje wiele harcerek, wbrew przekonaniu chłopców, którzy sądzą, że łuk powinien znajdować się tylko w ich rękach. Kurs pokazał, że dziewczęta potrafiły zyskać sobie uznanie w czasie ćwiczeń, a na zakończenie kursu wszystkie uzyskały stopień przodownika łucznictwa. Ja również zdobyłam ten stopień. Stąd moja radość i dumę, bo na egzaminie trzeba było się wykazać znajomością techniki i dobrym strzałem.

Teraz, podobnie jak moje koleżanki i koledy z kursu, rozpoczne wśród drużyn naszego hufca harcerskiego szkolenie łucznicze. A mam wśród moich koleżanek i kolegów wielu, którzy przepadają za tym pięknym sportem. Jestem bardzo zadowolona, że sama zdobyłam dużo doświadczenia i praktyki strzeleckiej i teraz będę mogła pomóc innym. Łuk i strzały są dla mnie symbolem zdrowia, siły i zręczności, są moim ulubionym sportem. Chciałabym, aby jak najwięcej spośród koleżanek i kolegów bliżej ten sport poznało, a na pewno polubiło go tak, jak ja.

Hala

BAL W KRUSZYNIE

Kochany Promyku!

Dużo radości sprawiła nam Twoja odpowiedź. Szkoła Kochany Promyku, że nie mogłaś widzieć naszych błyszczących oczu i rozradowanych min. Wprawdzie musieliśmy długo czekać, ale rozumiemy to dobrze Kochany Promyku, że nie pisziesz tylko do nas, ale i do wielu innych dzieci. Odpowiedź Twoja Promyku wywołała u nas radośne zamieszanie, a po przeczytaniu ukazały się na twarzach naszych uśmiechy i radość. Kochany Promyku! Dziś chcę Ci opisać nasz piękny bal, który się odbył 26, 2. Już na tydzień przed zabawą o niczym nie mogliśmy myśleć, ani mówić, bo musisz wiedzieć Promyku, że to nasz pierwszy bal. Tańce odbywały się w naszej obszernej świetlicy pięknie w ten dzień przystrojonej. Do tańca przygrywała nam orkiestra smyczkowa. Zaprosiliśmy też koleżanki i kolegów ze wsi, jak również miejscowe nauczycielstwo, no i nasz cały personel.

Zabawa zaczęła się o godz. 5 wieczorem. Każdy wesół i rad tańczył zamaszycie w takt muzyki. O godz. 6 była kolacja, a potem znowu zabawa. Razem z nami bawili się nasze wychowawczynie i nasz kierownik. Byliśmy zachwyceni, że tańczą razem z nami, a już najbardziej to dziewczynki.

Kochany Promyku! Pewno nie wiesz, że wszystkie dzieci z D. D. w Kruszyńcu, bardzo naszego kierownika ob. Sierdkowskiego kochają. W dniu tym, dostaliśmy o godz. 11 drugą kolację, abyśmy nabrali siły i wercy do dalszej zabawy. Ustroiliśmy się w piękne kotyliony. Różnokolorowe papierki fruwały w powietrzu jak motyle na wiosnę. W czasie tańca ukazała się poczta n. 1 i n. 2. Ja też otrzymałam wiele miłych listków. Zabawa trwa-

ła do godz. 2. Zakończyła się ona skoczonym oberkiem. Dużej tańczyć nie mogliśmy, gdyż ogarniała nas coraz większa senność. Wspomnienie tego balu zostanie nam długo w pamięci i wdzięczność dla naszego kierownictwa, które dołożyło wiele starań, aby nam sprawić przyjemność.

Oto Promyku sprawozdanie z naszej zabawy, którym ohościł się z Tobą. Kochany Promyku! Ja też jestem redaktorką gazetki, ale nie takiej dużej, jaką jesteś Ty, tylko naszej ściennej gazetki. Nie uwierzysz chyba Promyku, jak strasznie chciałabym być redaktorką Promyka. Może kiedyś, jak dorosnę, spełnią się moje marzenia. Promyku, jeśli możesz, to odpisz mi niedługo.

Krawczyk Barbara
wychowawca Domu Dziecka
im. Gen. Witolda w Kruszyńcu

DROGA BASIENKO. — Piękny był Wasz bal, opisałaś go Basiu tak plastycznie, że po przeczytaniu czuję się tak, jak gdybym z Wami razem bawił się i tańczył. Powiadasz, że marzeniem Twoim jest zostać prawdziwym redaktorem — uważam, że istnieją poważne szanse, aby marzenia Twoje się urzeczywistniły. To nie przypadek, że jesteś redaktorem gazetki ściennej, że to ty właśnie napisałaś do Promyka, a to co napisałaś było dobre i ciekawe. Ale żeby zostać dziennikarzem, czy pisarzem sprawozdawczym trzeba się Basiu dużo uczyć, a przede wszystkim dużo czytać. Czy nie mogłabyś mi przesłać niektóre ciekawsze artykułki i notatki? Bardzo mnie to interesuje i wtedy chętnie przysię Ci ich ocenę.

Bywaj zdrowa Basiu i pozdrów wszystkie dzieci z Domu Dziecka w Kruszyńcu.

Dzieci niesta do Promyka

Kochany Promyku!

Chcę podzielić się z Tobą moimi smutkami i radościami. Zaczę od smutków. Bardzo mi jest smutno napisać o tym. Nie miałam odwagi zacząć, ale postanowiłam przezwyciężyć siebie, i wypowiedzieć wszystko, co mnie dręczy. Ja nie mam Tatusia — mam, ale drugiego, a własnie z tym to całe nasze nieszczęście, moje i mamusi. Tylko o jedno mi chodzi, mój ojczym powiedział do mamy, że jak mnie mamę nie wyrzuci z domu, to on zabije mamę i mnie. To ja już chcę się usunąć, ażeby tylko mama miała dobrze, a ja, to już się postaram, gdzie bądź, ażeby mama miała spokój. Ja chodzę do szkoły zawodowej do pierwszej klasy. No, ale i to dobrze, że chociaż dotychczas mogłam się utrzymać w szkole, ale teraz to już ojczym nawet i do szkoły mi nie pozwoli chodzić. Poszłabym do pracy, ale mam dopiero 15 lat, więc mnie nigdzie nie przyjmą. Tak więc Kochany Promyku może ty mi coś poradzisz na to. Bardzo Ci proszę, powiedz, co ja mam z sobą zrobić. Czekam na odpowiedź.

Dziunia, W.

DZIUNIA W. — Drogi dziecko! Rzeczywiście jesteś w ciężkiej sytuacji i wobec brutalności Twego ojczyma najlepiej będzie, abyś sama usunęła się z domu. Nie ma mo-

Kochany Promyku!

Piszę do Ciebie pierwszy raz, toteż z niecierpliwością będę oczekiwał odpowiedzi. Wierz mi, Kochany Promyku, że ja zawsze z wielką niecierpliwością oczekuję utorku, w którym to dniu ukazuje się Promyk w „Głosie Robotniczym”, który co dzień czytam. Zawsze szukam podobnych próśb, jakie ja mam do Ciebie Promyku, nigdy takich próśb nie ma.

Ja chodzę do szkoły do Wielunia. Mam 7 kilometrów do szkoły. Uczęszczam do Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Wieluniu. Chodzę z kolegą i obaj chcemy się uczyć na ślusarzy, już staraliśmy się pół roku i nie możemy się nigdzie dostać. Może by nam Promyk doradził, gdzie mamy się udać i gdzie nas przyjmą na uczniów ślusarskich. Spodziewamy się, że nam na pewno Promyk doradzi. I proszę Cię Promyku odpisz nam. W przyszłości mogą z nas być dobrzy fachowcy. Bardzo Ci proszę, odpisz jak najprędzej.

Serdeczne pozdrowienia śię Tobie i wszystkim czytelnikom Promyka. Odpisz.

Włodek z powiatu wieluńskiego

WŁÓDKOWI I ANTKOWI,
UCZNIOM ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
W WIELUNIU

Rozumiem drodzy chłopcy, że pragniecie naukę w szkole połączyć z praktyką w wybranym przez Was zawodzie. Zmuszają Was do tego warunki materialne i fakt, że bez praktyki nie można stać się fachowcem. Trudno mi Wam pomóc na odległość. Ale jeden z naszych redaktorów pojedzie wkrótce do Wielunia, odwiedzi wtedy Waszą Szkołę i na miejscu zorientuje się, co Wam doradzić.



Za piękną różę dziękuję.

Ziemia jest jałowa, a nawozy leżą w magazynach

Zbliżająca się wiosna i związana z nią akcja siewna pociąga za sobą wzrost zapotrzebowania na nawozy sztuczne. W powiecie koneckim, tak jak i w innych powiatach akcja rozdania nawozów jest w pełnym toku. Są przy tym jednak i pewne usterki.

I tak np. w Przedborzu Chlewiskach i Skotnikach odczuwa się brak niektórych nawozów, inne zaś leżą w ogromnych ilościach narazone na zepsucie. Kierownicy spółdzielni, magazynierzy, codziennie badają stan nagromadzonych nawozów i boją się czy aby nie ulegają zepsuciu.

Kto jest temu winien? Oczywiście chłopci — odpowiedzą w spółdzielniach — bo oprócz saletry i sale-

traku innych nawozów nie chcą kupować.

My jednak zapytujemy czy nie ma w tym winy gminnych spółdzielni? Powinny one bowiem zainteresować się pracą gminnego instruktora rolnego, którego obowiązkiem jest uświadamianie chłopca co do wartości nawozów i wyjaśnienie, iż prócz saletraku są jeszcze inne nawozy np. fosforowe, które pozostają w ziemi, posiadają podobne właściwości co azotowe i są również wartościowe.

Przecież spółdzielnia to nie tylko przedsiębiorstwo handlowe i dlatego winna ona pamiętać i dbać o to, aby przysłać na ich teren nawozy nie marnowały się, ale użyźniły pola chłopskie.

W każdej gromadzie przodownica zdrowia

„Gdy przyjadę do swojej wsi, to zorganizuję Koło PCK”

Dotychczas Czerwony Krzyż prowadził zbyt szczerą działalność na wsi, a szedł raczej w kierunku odcinania opieką miast niższego województwa. Sporadycznie organizowane kursy sanitarne nie wyczerpywały w całości zagadnienia walki o higienę i zdrowotność mieszkańców wsi. To też zrozumiałe jest, że w bardzo wielu wypadkach ludność wiejska pozbawiona była nawet takiego skromnego punktu pierwszej pomocy, jak apteczki, obsługiwane przez przodownice zdrowia. I dlatego w Zarządzie Okręgowym PCK za padła decyzja — działalność Czerwonego Krzyża musi

być obecnie w pierwszym rzędzie zwrócona na pracę na wsi. Odtąd cały ciężar prac PCK należy przerzucić na wieś, gdzie trzeba zorganizować kursy ratowniczo-sanitarne, by w każdej gromadzie była przodownica zdrowia.

Zdrowotność i higiena na wsi jest bardzo ważnym, a nawet palącym zagadnieniem. Są w naszym województwie gromady, gdzie

kład Huta Szklana w powiecie sieradzkim, gdzie mimo, iż są to tereny popoligonowe, nie tylko że nie przeprowadzono takich badań wśród dzieci, ale również trzeba będzie dużego wkładu pracy w uświadomienie chłopca o potrzebie takiej akcji.

Zadania więc zmierzające do podniesienia higieny i zdrowotności na wsi, są poważne i spadają na barki

Brzeźno — oświadcza Anna Kuźnik z Huty Szklanej. — Painiętam, jak prowadziłam kolonię letnią i dzieci często skarżyły się na ból gardła. A niektóre, bo przecież to są częste wypadki, kto wie czy nie były też chore na płucę. Nie było jednak gdzie je zbadać, bo do miasta daleko. A zresztą czy kto u nas na wsi bardzo się tym przejmował? I dlatego trzeba będzie, jak przyjadę do swojej wsi, zorganizować Koło PCK i prowadzić systematycznie zebrań wszystkich mieszkańców gromady, by ich przez prelekcje uświadomić, jak wielkie znaczenie ma higiena na wsi.

— Tak jest — dodaje Ludwika Dworak ze wsi Mosty gmina Maluszyn powiat Radomsko: — My przodownice zdrowia musimy dbać przede wszystkim o higienę. Ale także czeka nas ratownictwo w nagłych wypadkach, do którego dobrze przygotowaliśmy się na kursie. A poza tym będziemy ludzi zachęcać do zbierania ziół lekarskich, będziemy pilnować, by w razie wybuchu epidemii ośrodki zdrowia i PCK były na czas zawiadomione, będziemy współpracować z organizacjami, słowem stanemy się pośrednikami między gromadą, a instytucjami, które wsi mogą przyjąć z pomocą.

Te trzy wypowiedzi wystarczą, by przekonać się, że w każdej gromadzie punkt sanitarny i przodow-

OD NASZYCH korespondentów

Gromada Lipa i Falków na szarym końcu w kontraktacji

Nie wiem dokładnie, chociaż czytam gazety, jak jest na innym terenie z akcją „H”, lecz pragnę kilka słów skreślić z naszego terenu, to jest z gminy Ruda Maleniecka.

Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej” w Rudzie Malenieckiej postanowiła w ramach ogólnopowiatowej akcji kontraktowania zawrzeć umowy na 348 sztuk tuczników. Do dnia 15 marca zawarła spółdzielnia jedynie 130 kontraktów, co stanowi zaledwie 37 procent ogólnego planu. Ta niewielka ilość zawartych kontraktów wskazuje, że rolnicy nie zostali należycie uświadomieni o znaczeniu akcji „H” i korzyściach płynących z kontraktacji.

Ażeby Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej” w Rudzie Malenieckiej mogła plan swój wykonać, należało wysłać w teren członków Zarządu Gminy, przedstawicieli Rady Narodowej i pracowników spółdzielni, którzyby na miejscu w bezpośrednim kontakcie z rolnikami mogli go uświadomić o znaczeniu hodowli i korzyściach, jakie osiągnie przy podpisywaniu umów kontraktacyjnych. Jest prawdą, że niektóre gromady rozumieją doniosłość tej akcji, ale są u nas i wsie zacofane, gdzie miejscowi proboszczowie występują przeciw kontraktowaniu, jak np. Falków i Lipa. Obie te gromady liczą około 2 tys. mieszkańców, co w sumie daje 500 rodzin. Są to gro-

nady duże i nie najbiedniej. I co się okazuje. W gromadzie Lipa i Falków zakontraktowano tylko nieznaną liczbę sztuk trzody, mimo, że w każdym gospodarstwie hoduje się świnię i mimo, że kontraktacja leży w interesie samych rolników, którzy jednak co do tych korzyści nie są uświadomieni.

Trzeba by więc dotrzeć jak najszybciej do tych dwóch gromad i uświadamiając miejscowych gospo-

darzy wyrwać ich z pod wpływu plotki, która szkodzi im i interesom państwa.

Obywatele z Lipy i Falkowa zainicjujcie kontraktować trzodę. Przynieście to wam duże korzyści i wsi i niastu. Lecz zainicjujcie zaraz, tak jak przystało na obywateli Państwa Demokratycznego.

Korespondent „Głosu” Antoni Łopyta Ruda Maleniecka, powiat Koński

Nowe Koła ZSCH powstaną w pow. rawskim

W dniu 19 marca odbyły się wybory do Powiatowego Zarządu ZSCH w Rawie Mazowieckiej. W skład Zarządu weszli: prezes Kornacki, wiceprezes Błażejewski, sekretarz Sitek, zastępca sekretarza Wojciechowski, skarbnik Plawski, oraz członkowie Zofia Jeziorska i Piotr Pacholczyk.

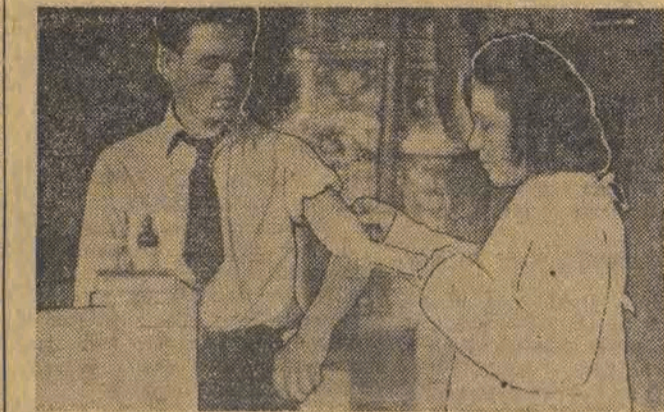
Nowy Zarząd postanowił z miejsca przystąpić do organizowania kół ZSCH. W tej chwili na terenie powiatu istnieje 190 kół. Liczba ta ma wzrosnąć zgodnie z planem do 300, bowiem nie może być w powiecie wioski bez koła ZSCH, a przy nim koła Gospodyń Wiejskich. Aby podjęte zadania wykonać, każdy z członków Zarządu zobowiązał się czuwać nad pracą dwóch gmin.

Drugim zadaniem, które sobie postawił nowy Zarząd,

jest szerzenie współzawodnictwa na wsi. Dotychczasowe współzawodnictwo nosiło charakter indywidualny. Obecnie natomiast będzie szeroko stosowane współzawodnictwo zespołowe, które obejmie zwiększenie upraw okopowych, kontraktowanie roślin włóknistych i olejnych, hodowlę świń, hodowlę bydła i t. p. Nad rozwojem współzawodnictwa czuwać będą gromadzkie i gminne Komisje współzawodnictwa.

Poza tym postanowiono celem osiągnięcia lepszych wyników akcji „H” przystąpić do propagowania upraw pasz zielonych. Wreszcie celem upowszechnienia stosowania kiszzonek projektuje się wybudowanie 80 nowych silosów.

M. K. Rawa Mazowiecka



Kolega krzywi się, chociaż to nie wielkiego — zwykły opatrunek zgrabnie zrobiony przez przodownicę Annę Kuźnik

inicjatywa chłopów mało- i średniorolnych oraz kobiet zrzeszonych w Kółach Gospodyń Wiejskich, przyczyniła się do powstania ośrodków zdrowia, czy punktów sanitarnych PCK. Ale są i wsie, jak np. Zglin Mała w powiecie rawskim, gdzie dopiero przodownica zdrowia będzie musiała przystąpić do zakładania punktu pierwszej pomocy. Są wsie, gdzie dotarli już ekipy lekarskie prowadzące prześwietlenia i szczeni przeciwgruźlicze, ale są i gromady, jak naprzy-

Zebrań gminne ZSCH powiatu łódzkiego

W związku z mającym się odbyć w dniach 3, 4 i 5 kwietnia III Kongresem Zw. Samopomocy Chłopskiej w Warszawie, Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZSCH poleca do dnia 31 marca zorganizowanie zebrań gminnych z udziałem członków i aktywnych ZSCH. Na zebraniach tych omówić należy: znaczenie Kongresu ZSCH, udział ZSCH w walce o pokój, akcja oszczędności, oraz współzawodnictwo.

Sprawozdania z powyższych zebrań winni złożyć prezesi i sekretarze gminni ZSCH na odprawie powiatowej w dniu 8 kwietnia.

przodownice zdrowia. Z obowiązków, jakie czekają przodownice, zdają sobie dobrze sprawę uczestniczki pierwszego dwutygodniowego kursu zorganizowanego przez Zarząd Okręgowy PCK z Łodzi w Hucie Dłutowskiej.

— U nas w gminie Brzeźno — opowiada „celerka” Krystyna Bartosik z powiatu sieradzkiego — higiena jest dosyć wysoko po-



Uczestniczki Kursu Przodownice Zdrowia (z lewej kol. Ludwika Dworak, z prawej celerka Krystyna Bartosik)

stawiona. Mamy poradnię lekarską, dokąd co czwartek przyjeżdża lekarz, mamy przychodnię dla Matki i Dziecka, a jednak potrzebę uruchomienia w każdej gromadzie punktu sanitarnego odczuwamy bardzo. Bo przecież są u nas organizowane jak w Brzeźniu, Krzakach i innych wsiach przed szkoła, gdzie potrzebna jest stała pomoc. Niech się stanie jakiś wypadek to do lekarza daleko, a tak to przodownica zawsze udzieli pierwszej pomocy.

— U nas natomiast nie ma tak dobrze jak w gminie

nice zdrowia są konieczne. Kurs w Hucie Dłutowskiej ukończyło 44 przodownice z powiatu łódzkiego, radomszczańskie, rawskie, sieradzkiego i łaskiego. Otrzymały one apteczki i sprzęt potrzebny do zorganizowania punktów w swoich wsiach.

Kurs ten jest wstępem do szeroko zakrojonej akcji, prowadzonej przez Państwo za pośrednictwem PCK. Za tym kursem pójdą następne i hasło — w każdej gromadzie przodownica zdrowia — stanie się faktem dokonanym. T. Szewera

RADY gospodarskie

Nawozy sztuczne azotowe

Drugą grupę nawozów azotowych stanowią takie, które posiadają azot w formie amoniakalnej (takiej jak w oborniku lub gnojówce). I stąd wynikają właściwości tej grupy. Nawozy te są także łatwo rozpuszczalne w wodzie, ale tutaj nie ma tak dużego, jak przy saletrach niebezpieczeństwa, wypłukania ich przez wodę. Powiadamy, że one sortują się w roztworze glebowym, tzn. są zatrzymywane przez glebę. Nadto nawozy amonowe nie mogą być nieprzykryte i niezmięszane z glebą. Jeśli zostaną wysiane bez przykrycia, powstają ogromne szkody i azot ucieka w postaci amoniaku w powietrze. Dlatego są to nawozy pod korzeń. Pamiętajcie jednak należy jeszcze o jednej ich właściwości. Są to nawozy fizjologicz-

nie kwaśne. Roślina pobiera z nich azot, a zostawia w glebie kwas. I dlatego nie będziemy ich stosować pod rośliny takie, jak jęczmień, buraki, pszenica, szczególnie na gleby kwaśne. Można je natomiast wysiewać pod ziemniaki. W handlu najczęstszym z nich jest siarczan amonu, w postaci drobnych kryształków o barwie białej.

Do trzeciej grupy zaliczamy nawozy saletrano-amonowe tzn. mające azot w powłocie, jak w siarczanie amonu. Dlatego też są to nawozy zarówno pod korzeń, jak i pogłowne. Tu należą saletrak i azotan amonu. Pierwszy jest szeroko znany praktyce rolniczej i zyskał sobie prawa obywatelstwa, dzięki wysokim jego wartościom. Stosuje się go w dużych ilościach na oziminy, (należy

przykryć broną) oraz pod jare.

Azotan amonu jest nawozem wysoce skondensowanym, dlatego drogi. Zawiera 35 procent azotu. Nadaje się pod drogą uprawę, a więc: rzepak, pszenica, buraki.

Wreszcie czwartą i ostatnią grupę stanowi azotniak. Jest to typowo przedsiwiny nawóz. Wymaga on, aby jego wysiew wypadł na około 7—10 dni wcześniej od wysiewu roślin. Przechodzi bowiem w glebie szereg przemian, przy czym poszczególne stadia są niezwykłe dla roślin trujących. Przy ciepłej i wilgotnej pogodzie przemiany te są ukończone wcześniej, jednak należy zachować przynajmniej tydzień czasu.

Azotniak posiada niezwykle ważną cechę: jest bogaty

w wapno. To pozwala na użycie jego na gleby kwaśne. Tylko na lotne piaszki, nie należało by go stosować ze względu na to, że do jego rozkładu potrzebne są mikroorganizmy (tzn. małe, nie widzialne, dopiero pod mikroskopem), a tych piaszki nie posiadają.

O wyborze nawozu azotowego decyduje, jak widzimy i roślina, i rodzaj gleby, warunki klimatyczne itp. Obok tego decyduje także cena. Jednak w cenie nie ma dużych różnic — jest ona ustalona przez czynniki rządowe, na podstawie istotnych wartości poszczególnych nawozów. Przy wyborze zdecydować powinny raczej względy uprawne i glebowe, o których wyżej była mowa.

Inż. E. Gorzelak

Gminne Rady Sportowe powołano w pow. łęczyckim

Ostatnio zostały powołane w powiecie łęczyckim gminne Rady Sportu Wiejskiego. Zadaniem tych rad jest podniesienie poziomu sportowego młodzieży wiejskiej, oraz przeprowadzanie organizacji ludowych zespołów sportowych na terenie wszystkich gmin powiatu. Rady zostały powołane przy 12-tu gminach, w pozostałych zaś zostaną one stworzone z końcem bieżącego miesiąca. Dużą trudnością przy powoływaniu rad był brak odpowiednich kandydatów, którym można było powierzyć tak doniosłe zadanie.

Powołane Gminne Rady Sportowe będą więc organami zatorami nowych zespołów, oraz przyczynią się do popularyzacji oraz podniesienia poziomu życia sportowego na wsi.

Uwaga, delegaci na III ci Kongres Krajowy ZSCH!

W dniu 31 marca o godz. 9-tej w lokalu Wojewódzkiego Zarządu ZSCH odbędzie się odprawa wszystkich kierowników powiatowych grup delegatów z całego województwa łódzkiego.

SPORT SPORT SPORT

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 komedia najwybitniejszego dramaturga hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „Pies ogrodnika”.

TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 doskonała komedia francuska E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Polier”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21
W środę dnia 30 marca bieżącego roku o godz. 19.15 odbędzie się premiera głośnej komedii Jerzego Szaniawskiego pt. „Dwa Teatry”. Główną rolę dyrektora Teatru gra Karol Adwentowicz.

Poza tym udział biorą: Aldona Jasińska, Alicja Kamińska, Danuta Korolewicz, Maria Krwaczynówna, Janina Morska, Tamara Pasławska, Karolina Salanga, Elżbieta Skalska, Zofia Skrzyszewska, Irena Stelmachówna, Jerzy Adamczak, Adam Daniewicz, Zbigniew Jabłoński, Henryk Korbut, Gwido Trzywdar — Rakowski, Tadeusz Skoruski, Zbigniew Skowroński, Eugeniusz Stawowski, Wacław Scibor, i Zygmunt Zintel.

Sztukę wyreżyserowała Irena Grywidka. Oprawę dekoracyjną i kostiumy projektował Zenobiusz Strzelecki. Muzykę skomponował Tomasz Kiesewetter. Solo skrzypcowe wykonywać będzie pierwszy koncertmistrz Filharmonii Łódzkiej Zenon Hodor. Akompaniament Edward Przyłęcki.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
Ostatnie dni komedio-farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU”.

TEATR „OSA”
Traugutta 1 tel. 272-70
O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony” z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA”
Piotrkowska 243
Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI” operetka w 3-ach aktach (4 odsłonach).

kina

ADRIA — „Zagubione Dni”
BAŁTYK — „Kłeska Szpiega”
BAJKA — „W cieniu podejrzania”
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 13”
HEL — (dla młodz.) — „Zaklęta Narzeczoną”
MUZA — „Sen o Miłości”
POLONIA — „Zapomniana Wiosna”
PRZEDWIOSNIE — „Rudzielec”
ROBOTNIK — „Nikt nic nie wie”
ROMA — „Skarb”
REKORD — „Knock-Out”
STYLOWY — „Nicholaus Nickleby”
SWIT — „Zamieć Śnieżna”
TATRY — „Lekkożylna Siostra”
TECZA — „Kłeska Szpiega”
WISŁA — „Obywatel Kane”
WOLNOŚĆ — „Renegat”
WŁOKNIARZ — „Volpone”
ZACHĘTA — „Trzeci Szturm”

To nie był „prima aprilis...”

Po zwycięstwie piłkarzy ŁKS Włóknierz nad Legią warszawską

Największą niespodzianką niedzieli było bezwzględne zwycięstwo ŁKS Włóknierza nad warszawską Legią. Wysockie zwycięstwo łódzian 5 : 1 nad drużyną warszawską i to na obcym boisku poruszyło całą Łódź. W niedzielę wieczorem

przy telefonie w redakcji musiała dyżurować jedna z telefonistek i po trzykroć powtarzać wynik entuzjastom piłki nożnej, którzy w żaden sposób nie chcieli dać mu wiary.

TO NIE PIERWSZY KWIECIEŃ

— To nie pierwszy kwiecień — ryknął z pasją jeden z rozgorączkowanych rozmówców — i trzasnął słuchawką w widelki. ŁKS Włóknierz, który tydzień temu w czarnej rozpacz pograżył całą Łódź piłkarską zgotował nam wczoraj kawał godny 1 kwietnia.

PILKARSKA ŁÓDŹ GRATULUJE

Wczoraj od samego rana nie mogliśmy się dodzwonić do kierownika sekcji. Cała Łódź piłkarska składała na jego ręce gratulacje dla zwycięzców zapominając odrażu o żalu, jaki miała do nich jeszcze tydzień temu po meczu z Wisłą.

Nie potrzebujemy chyba mówić w jakim nastroju zastaliśmy ob. Rutowicza.

O CO PROSILI CHŁOPOY PRZED MECZEM...

Z ust jego padają same superlatywy.

— Chłopcy zagrali jak nigdy — mówi. Takiej ambicji Łódź chyba nigdy u nich nie widziała. W pociągu prosił mnie, abym łączyłem dół zagrał na frotku ataku, a Janeczka przesunął na prawą pomoc. Może i to przyczyniło się do tak do-

skonałej gry naszych linii ofensywnych.

20 MINUT W DEFENZYWIE
— Publiczność warszawska — ciągnie dalej nasz rozmówca — nie chciała uwierzyć, że ta drużyna dostała takie „lania” od Wisły. Po przerwie, gdyśmy już prowadzili 3 : 1, aby dać odpocząć chłopcom, przyjęliśmy system defenzywny. Legia poczęła nas gniesić, po 20 jednak minutach przypuściliśmy jednak znów generalny atak i zawiądnęliśmy grą

LEGIA ZASŁUŻYŁA NA DWIE BRAMKI

— Legia zasłużyła moim zdaniem na dwie bramki — mówi ob. Rutowicz, ale tę, którą zdobyła strzelona była ze spalnego. Warszawiacy grali bardzo ostro i niestety nie zawsze „fair”. Odezwali to na siebie Włodarczyk i Patkolo.

CZEKAMY NA MECZ Z WARTĄ

Wczoraj piłkarze ŁKS Włóknierza w pełnym składzie odwiedzili łaźnię i wzięli lekki masaż, aby jak najszybciej usunąć zmęczenie z mięśni i przygotować się na spotkanie z Wartą poznafską.

Cała Łódź już dzisiaj oczekuje tego spotkania z niecierpliwością.

Z boksu

Tramwajarze zwyciężają w Tomaszowie

W Tomaszowie pięścicarze Tramwajarzy pokonali tutejszą Lechię 9:7.

Wyniki w poszczególnych wagach były następujące: w papierowej Nowak (Tramwajarz) wygrał na punkty z Goździkiem (Lechia), w muszce, Rzeźniczak uległ na punkty Twardowskiemu, w koguciu, Jalocha poddał się w pierwszej rundzie Matuszawskiemu, w piórkowej, Żyrkowski wygrał na punkty z Grzybowskiem, w lekkiej, Piątka zremisował z Goleniakiem, w półśredniej, Rybiński wygrał wysoko na punkty z Szafrankiem, w średniej, Cinecki, wygrał w I rundzie przez dyskwalifikację Andryszczaka.

Legia (Warszawa)



Niedzielny przeciwnik ŁKS Włóknierza, którego łodzianie pokonali 5:1.

Występy krakowskiego MKS-u w Łodzi

W ciągu soboty i niedziel ba wila w Łodzi drużyna Międzyszkolnego Klubu Sportowego z Krakowa.

Pierwszego dnia goście rozegrali mecze z łódzkimi uczelniami. W siatkówce Gimn. XXI pokonał MKS Kraków w stosunku 2:0 (15:9, 15:6). W koszykówce, dzięki lepszej taktyce, wygrali goście w stosunku 43:37 (12:17), będąc do przerwy gorszym zespołem.

W niedzielę goście ulegli MKS-owi miejscowemu w stosunku 0:2 (13:15, 11:15).

W koszykówkę zwycięstwo

Zryw na 5 miejscu

Po drugiej rundzie spotkań w I Lidze o mistrzostwo Polski w boksie kolejność drużyn przedstawia się następująco:

- 1) Gwardia (Warszawa) — pkt. 4, st. walk 26:6.
- 2) Gedania — pkt. 4, st. walk 21:11.
- 3) Gwardia (Gdańsk) — pkt. 4, st. walk 18:14.
- 4) Batory — pkt. 0, st. walk 13:19.
- 5) Zryw — pkt. 0, st. walk 10:25.
- 6) Zjednoczenie — pkt. 0, st. walk 8:24.

Co usłyszymy przez radio

11.40 Kronika bułgarska. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Wiadomości pol. 12.20 „Na swojej drodze”, 12.45 Audycja dla wal, 12.55 (Ł) Reportaż dźwiękowy z Narady kulturalno - oświatowej pracowników rolnych i przemysłowych, 13.05 PRZERWA, 14.30 (Ł) Z łódzkiej prasy, 14.40 (Ł) Muzyka obładowa (płyty), 15.00 (Ł) Felieton sportowy, 15.05 (Ł) Komunikaty, 15.10 (Ł) Utwory fortepianowe Debussy'ego (płyty), 15.30 „Bitwa o wio senne kwiaty” — pogadanka dla dzieci, 15.50 Muzyka popularna, 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 16.15 „Karol Szymanowski i jego pieśni kurpiowskie”, 16.40 „Pedagogika Antoniego Makarenski”, 16.50 Koncert popularny, 17.35 „Rewolucja Kopernikowska”, 17.45 Drugi dziennik popołudniowy, 18.15 Utwory na harfie, 18.35 Pieśni francuskie, 18.50 Przegląd Wydawnictw Popularno — Naukowych, 19.00 Audycja słowno muzyczna dla wojska, poświęcona

Dyzury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165 — Chądzińska, Narutowicza 6 — Gluchowski, Rzgowska 147 — Kowalski, Śródmiejska 21 — Malczewskiego, Karolewska 48 — Sawicka, Limanowskiego 80 — Stokłowski, Napiórkowskiego 41 — Bartoszewska.

Teodor Dreiser 79 Tragedia Amerykańska

Była prawie nieprzytomna i nie wiedziała nawet, co mówi. Esta jednak jej odpowiadała: — Tak, mamo. Naturalnie. Trzeba tak zrobić. Wiesz przecie, że on będzie wolny... — lecz w głębi duszy myślała: — Boże, Boże! już chyba nic gorszego być nie może! Oskarżony o zbrodnię... Ale naturalnie... to nie może być prawdą... to nie może być prawdą! Gdyby tak dowiedzieli się... — pomyślała o swym mężu — albo ten mały Russell... Ale i w Kansas City Clyde miał też przykrą sprawę... Biedna mama! Tyle na nią nieszczęście... Aby nie spostrzegł ich Asa sprzątający przyległy pokój, wysunęły się po cichu do przyległej dużej sali, gdzie miały ciszę, a przed oczyma dużo napisów sławiących miłosierdzie, mądrość i sprawiedliwość Bożą.

Rozdział XVIII

Telegram został wysłany na ręce panów Belknapa i Jephsona. Oddali go Clydowi i poradzili, żeby odpisał matce, aby się nie martwiła, gdyż wszystko idzie dobrze; obrońców ma dobrych, którzy starają się wykazać jego niewinność, radzą jednak, aby nikt z rodziny na razie nie przyjeżdżał do niego, gdyż niczyja pomoc na nic się nie przyda. W tym samym mniej więcej sensie napisali również sami do matki Clyda. Telegram ten przyszedł do kancelarii obrońców w chwili, gdy było tam parę osób interesujących się sprawą młodego Griffithsa. Panowie Belknap i Jephson skorzystali z tego i odczytali telegram głośno; w ten sposób zupełnie nieurzędowo dostała się ta wiadomość do pism, które coraz

częściej wyrażały zdziwienie, że nikt z rodziny Clyda o niego się nie troszczy.

Zupełnie naturalnym porządkiem rzeczy zjawili się czym przedziej reporterzy z Denver, spragnieni poznać jak najwięcej intymnych szczegółów z życia Clyda. Ukazały się zaraz artykułki opisujące całą rodzinę Griffithsów, ich ciasne, wysoce indywidualne zapamiętanie i wierzenia, działalność misyjną i prawie wszystkie koleje ich życia.

Griffithsowa, uczciwa, szczerza kobieta, która święcie wierzyła w zbawienną działalność misji, bez wahania opowiadała każdemu reporterowi wszystkie szczegóły. Opo wiadała, że część swej pracy misyjnej wykonywała wraz z dziećmi na ulicach miasta, śpiewając przechodniom i głosząc im zasady wiary. Clyde również, aczkolwiek niechętnie, śpiewał z nimi pobożne hymny na ulicach Kansas City. Tak, ani Clyde, ani żadne z jej dzieci nie miało jasnego, wesołego dzieciństwa. Nierzadko chłód i głód im dokuczały.

Chłopiec jej wszakże nie miał nigdy złych skłonności, nie rozumie więc ona, skąd tak ciężkie oskarżenie padło teraz na niego. Nie wierzy nigdy, żeby mógł popełnić zbrodnię, pewna jest, że musi to być zbieg jakichś nieszczęśliwych okoliczności, które wyjaśnia się rychło. Jeżeliby jednak miał popełnić istotnie jakieś szaleństwo, to przyczyną tego może być nagły ich wyjazd z Kansas City. Przed pięciu laty musieli tam na skutek nieszczęśliwego wypadku przerwać prace misyjne, przeprowadzić się do Denver — pozostawił Clyde na łasce losu. Wówczas ona sama radziła synowi, aby napisał do brata jej męża, mieszkającego w Lycurgus, z prośbą o zajęcie się nim.

Można sobie wyobrazić, z jakim niesmakiem przyjęło zwierzchniastwo Griffithsowej całe wytworne towarzystwo z Lycurgus.

Czytając w pismach relacje matczyne, Clyde czuł się dotkliwie urażony i napisał do matki list z wymówkami.

Po co tak szczegółowo opowiada wszystkim o ich przeszłości i o tej misji? Dlaczego mówi, że on też brał w tym

udział, kiedy wie, że zawsze buntował się przeciw temu, że nie chciał chodzić z nimi po ulicach, że sprawiało mu to przykrość. Znajomi jego nie wiedzieli wcale, czym zajmują się jego rodzice... co teraz sądzić będą o nim? Zniechęca się zupełnie do niego.

Po co matka mówiła o tym? Sondra teraz dowiędzie o wszystkim... wszystkim. A tak starannie ukrywał swą przeszłość i miał nadzieję, że nikt nigdy o tym się nie dowi.

Mimo żalu do matki, nie osłabło w nim wszakże uczucie i szacunek dla niej, a ze wzruszeniem myślał zawsze o jej ułości i miłości ku niemu.

Na list jego odpisała, że przykro jej bardzo, iż dotknęła jego uczucia, a może nawet mu krzywdę wyrządziła. Czyż prawda jednak nie wyjdzie zawsze na jaw? Boskie drogi są zawsze niezawodne i kto nimi kroczy, nigdy mu krzywdy się nie stanie. Niech więc syn jej nie żąda od niej kłamstwa nigdy... Jeżeli będzie chciał, niech do niej napisze, ona postara się o pieniądze i przybędzie mu na pomoc. Chętnie zamknie się z nim w celi i trzymając jego ręce pocieszać go będzie...

Clyde jednak nie chciał, nie śmiał, nie czuł się na siłach spojrzeć w te jasne, czyste oczy, żądające od niego prawdy.

Czekał go proces. Groźna jak obrzymia bazaltowa skała nad burzliwym, gniewnym morzem zbliżała się ku niemu jego sprawa sądowa. Musi stanąć przed sądem, wysłuchać ciężkiego oskarżenia Masona, któremu odpowie kłamstwami, na jego korzyść uknutymi przez Belknapa i Jephsona. Chociaż bowiem starał się uspokoić swe sumienie przekonaniem, że nie byłby zdolny uderzyć Roberta, jednak historię wykombinowaną przez obrońców dziwnie trudno było mu podać za swoją. Wiedzieli o tym Belknap i Jephson, często więc zaglądali do celi Clyda z zamyśleniem:

— No, jakże z tym będzie? D-036059 d. c. n.